Cena numeru mk. 5.

№ 11. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Sobota 5 marca 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Konferencja londyńska.

Odpowiedź Ententy.

Londyn, 4 marca.
(Tel. wł.).

Agencja Havasa ogłasza urzędowo, że na wczorajszym posiedzeniu konferencji złożył Lloyd George oświadczenie następujące:

Propozycje niemieckie nie zasługują na bliższe rozpatrzenie ich. Wspomniał o tym, że niemcy dotąd nie wypełnili różnych zobowiązań, jak w sprawie dostaw węgla, w sprawie rozbrojenia, w sprawie ukarania przestępców wojennych itd. i zaznaczył, że jeśli niemcy do poniedziałku nie przyjmą warunków uchwał konferencji paryskiej, wtedy aljanci zastosują natychmiast następujące środki przymusowe: Obsadzą zagłębia Duisburg-Ruhra-Dyseldorf, pobierać będą podatek od towarów niemieckich, wywożonych do krajów aljantów i utworzą granicę celną nad Renem.

Odpowiedź Lloyda Georgea.

Londyn, 4 marca.
(Tel. wł.).

Na plenarnym posiedzeniu konferencji wczorajszej odczytał Lloyd George oświadczenie, w którym powiedział m. i.:

„Moi Panowie! Moi koledzy aljanci upoważnili mnie do odczytania następującego oświadczenia: Rządy mocarstw koalicji są zdania, że odpowiedź d-ra Simonsa oznacza wyparcie się traktatu pokojowego. Niemieckie propozycje szydzą sobie z traktatu wersalskiego".

Lloyd George przypomina następnie podróż agitacyjną d-ra Simonsa w Nadrenji, gdzie podburzał przeciw koalicji i zaczepną postawę prasy niemieckiej i oświadczył, iż cała postawa Niemiec dowodzi, że Niemcy nie myślą o wypełnieniu warunków traktatu pokojowego.

Odpowiedź Simonsa.

Londyn, 4 marca.
(Tel. wł.)

Niemiecki minister spraw zagr. dr. Simons w odpowiedzi na mowę Lloyda Georga twierdził, iż aljanci tylko nie rozumieją dobrych zamiarów Niemiec i że w każdym razie do poniedziałku Niemcy dadzą jeszcze ostateczna odpowiedź. W kołach ententy przypuszczają, że Niemcy do poniedziałku przedłożą nowe, przystępniejsze propozycje.

Radość w Paryżu.

Paryż, 4 marca.
(Tel. wł.)

Zadowolenie z ciętej odpowiedzi, danej niemcom przez Lloyda Georgea, objawia się w całej dzisiejszej porannej prasie paryskiej. Wszystkie gazety paryskie dzisiaj, w piątek rano, obszernie opisują cały przebieg wczorajszego posiedzenia konferencji londyńskiej, wyrażając przytym przekonanie, że Niemcy do poniedziałku spuszczą z tonu i poddadzą się wyrokom ententy.

Przygotowania ententy.

Londyn, 4 marca.
(Tel. wł.)

Min. Bartoux wyjechał dziś rano do Paryża, by być w izbie na rozprawach o powołaniu rocznika 1921 r.

„Daily Telegraph" donosi, iż w d. 2 marca flota północna angielska otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu. Urlopy wszelkie cofnięto.

Z Belgji donoszą, iż artylerja belgijska wyruszyła z Brukseli na granicę niemiecką.

SPRAWY G. SLĄSKA.

Anglicy popierają niemców!

Bytom, 4 marca.

W Ciołkach, w powiecie oleskim, napadła na wiec polski kompanja niemiecka stosstruplerów.

W czasie bójki stosstruplerzy usiłowali dostać w swe ręce polskiego mówcę. Na wiadomość o napadzie pośpieszyło z sąsiedniej wsi sześciu ludzi na odsiecz wiecu, pod wodzą brata znanego pisarza polskiego, pana Artura Guszeckiego.

Wywiązała się formalna bitwa, w której po stronie niemieckiej brało udział 30 karabinów i 43 rewolwery.

Polacy mieli wszystkiego tylko trzy rewolwery i kije. Przyparci do lasu odstrzeliwali się, gdy jednak spostrzegli, że ogień niemiecki po wyczerpaniu nabojów słabnie, rzucili się do walki wręcz.

Po krótkiej rozprawie rozbroili niemców, a odebrawszy im wyżej wymienioną broń,— powiązanych, w liczbie 46, odstawili do kontrolera angielskiego w Olesku.

Anglicy na drugi dzień wszystkich uwięzionych wypuścili na wolność.

Ludność z tego powodu jest wzburzona do najwyższego stopnia.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku?

Bytom, 4 marca.
(Tel. wł.)

Biuro Wolffa donosi, że komisja międzysojusznicza zamierza w dniach najbliższych ogłosić stan wyjątkowy i stan oblężenia na G. Śląsku, aby zapewnić spokojne głosowanie. Zarazem zakazane być mają wszelkie zebrania.

Urzędnicy kolejowi, policyjni i więźniowie głosują wcześniej.

Opole, 4 lutego.
(Tel. wł.)

Komisja międzysojusznicza wydała rozporządzenie dodatkowe w sprawie głosowania urzędników kolejowych, policyjnych, dozorców więzień i więźniów. Osoby te głosować mają w osobnych warunkach już w dniach 13, 14 lub 15 marca.

Konfiskata nowego transportu broni.

Gliwice, 4 marca.
(Tel. wł.)

We czwartek rano władze koalicyjne skonfiskowały na

dworcu dwa kufry i jeden kosz podróżny, zawierający 40 rewolwerów mauzerowskich, 50 granatów ręcznych i 12 flint.

Przesyłka wysłana była z Wrocławia pod adresem pewnego niemca w Gliwicach.

Rewolucja w Rosji.

Walki w Petersburgu, Moskwie, Kronsztacie.

Ucieczka Lenina i Trockiego.

Tyle razy telegramy donosiły o rewolucji w Rosji, iż przestaliśmy wreszcie wierzyć tym wieściom. Obecnie atoli najpoważniejsze źródła stwierdzają, iż istotnie ludność miast straciła cierpliwość i gnębieni i wyzyskiwani przez bolszewików robotnicy podjęli walkę na śmierć i życie ze swymi gnębicielami. Szereg depesz poniższych daje nam żywy obraz tego, co się dzieje w Rosji bolszewickiej.

Helsingfors, 4 marca.

Rosyjska rewolucja przeciwko sowietom trwa w dalszym ciągu. Gwałtowne walki toczą się na ulicach Petersburga i Moskwy. Robotnicy zdobyli więzienie i arsenał czerwonej gwardji. Armaty sprowadzone z prowincji biorą udział w walkach.

Rewel, 2 marca.

Powodem zamętu w Petersburgu jest niesłychany wzrost liczby robotników, pozbawionych wszelkiej pracy. Cała ludność domagała się gwałtownie powiększenia wydzielanych porcji chleba. Doszło do krwawych walk na ulicach.

Gwałtowne walki toczyły się również na ulicach Moskwy. Znaczna liczba czerwonogwardzistów połączyła się z rewolucjonistami.

Bunt w Kronsztadzie trwa w dalszym ciągu.

Wojska, wysłane przez rząd moskiewski, nie były w stanie odebrać miasta powstańcom, którzy odmawiają stanowczo wszelkich rokowań z rządem moskiewskim.

Sytuacja w całej Rosji jest bardzo groźna wskutek braku pracy i żywności.

Paryż, 4 marca.

W Peterburgu wybuchło powstanie. W dzielnicach robotniczych rozegrały się gwałtowne walki. Zbuntowani marynarze w Kronsztacie pośpieszyli na pomoc powstańcom. Na ulicach Petersburga strzelano z armat. Sowiet petersburski nie mogąc opanować ruchu, nawiązał rokowania z powstańcami.

Sosnowiec, 4 marca.

Londyn, 4 marca.

„Temps“ notuje pogłoskę, iż Lenin i Trocki, wobec szerzącego się wrzenia rewolucyjnego w całej Rosji, uciekli na Krym.

Powstanie ogarnia całą Rosję.

Z Rewla donoszą: Premjer estoński oświadczył, iż jest przekonany, że rząd sowiecki w najkrótszym czasie będzie obalony. Według wiadomości z najlepszych źródeł, ruchy chłopskie, skierowane przeciwko bolszewikom, szerzą się z ogromną szybkością i ogarnęły już całą Rosję oraz Syberję.

Powstanie krymskich tatarów.

Na całym Krymie wybuchło powstanie tatarów. Hasłem do wybuchu było rozstrzelanie przez komisarzy bolszewickich wybitnych działaczy politycznych tatarskich: Ibragima Murtarowa, Kara Biberowa i Ceit Ogły. Powstańcy zajęli Bachczysaraj, gdzie wyrżnęli wszystkich komisarzy.

Urząd telegraficzny w Petersburgu wysadzony w powietrze

Z Petersburga donoszą, że zbuntowani marynarze kronsztaccy rozstrzelali 3 komisarzy bolszewickich. Urząd telegraficzny w Petersburgu został wysadzony w powietrze. Rząd sowiecki wpadł na ślady sprzysiężenia przeciwbolszewickiego. W Charkowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu aresztowano 214 studentów.

Sprawa pokoju z Rosją.

Podpisanie traktatu 20 marca.

(Tel. wł.)

Warszawa, 4 marca.

Rzeczoznawcy, którzy powrócili z Rygi wczoraj, oświadczyli, że pertraktacje i redagowanie traktatu idą obecnie gładko i w tempie szybkim, tak, iż traktat podpisany zostanie najpóźniej w d. 20 marca.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

Walka z paskarstwem.

Smierć paskarzom!

Gdyby przed 2 laty rząd rozpoczął walkę z paskarzami, to jest rzeczą pewną, że nie znalibyśmy ani cen dzisiejszych, ani nie płacilibyśmy za marki niemieckie po piętnaście marek polskich.

Społeczeństwo stale wzywało pomocy rządu, skarżąc się na zdzierstwo niesłychane, uprawiane przez paskarzy, ale wszystko daremnie: rząd, zajęty obroną granic Polski, nie miał czasu na walkę z największym wrogiem wewnętrznym — z paskarstwem.

Nadszedł wreszcie czas, że zaciśnięto nam pasek do tego stopnia, iż tchu nam brakło, a oczy wyszły na wierzch... Jeszcze chwila, a społeczeństwo ssane, wyzyskiwane, łupione przez mnożącą się z dnia na dzień hordę paskarzy, samo odruchowo musiałoby stanąć do walki ochronnej i ugarnirować latarnie ścierwem swych katów — paskarzy.

Bo pomyśleć jeno: od papierosów i zapałek począwszy, a kończąc na żywności i odzieży — wszystko kupujemy w pasku, przyczym ceny skaczą z dnia na dzień bez żadnej przyczyny. Dziś słońce świeci — wszystko drożeje, bo pogoda; jutro deszcz,— więc znów ceny skaczą! Mróz, śnieg, zaćmienie księżyca, pełnia, wojna z bolszewikami, pertraktacje pokojowe, odkładanie plebiscytu na G. Sląsku, wyznaczenie terminu ostatecznego, strajk udany czy nieudany — wszystko to dziś powoduje podnoszenie się raptowne cen.

Ale cierpliwość ludzka ma swoje granice i dobrze się stało, iż rząd zareagował wreszcie na jęki wyciśniętego jak cytryna społeczeństwa i rozpoczął walkę z paskarstwem.

Tylko małe: „ale“: niech czasami z tej wielkiej burzy nie zechce kropić mały deszczyk! Myśmy z zadowoleniem czytali, że kobieta, która sprzedała masło w Warszawie nie po 60, lecz po 75 marek za funt skazana została na 10 lat ciężkiego więzienia. Ale stokroć przyjemniej nam będzie, gdy szereg paskarzy, którzy miljony zdzierali z wynędzniałej ludności, zawisną na szubienicy. To rząd musi zrozumieć i musi zadość uczynić żądaniu całego narodu.

Już dziś odzywają się głosy: „Nic im nie będzie! Wykupią się, bo mają miljony“! Tę wiarę w potęgę miljonów trzeba raz nareszcie wykorzenić, natomiast wpoić musimy w społeczeństwo przekonanie, że zbrodnia zawsze będzie ukaraną i że sprawiedliwość w Polsce nie należy do przeżytków...

„Smierć paskarzom!“ — oto hasło, co biegnie dziś od domu do domu, od ulicy do ulicy, od miasta do miasta i biada tym, co go nie słyszą, co nie słyszą gniewnego pomruku ludu, ssanego przez wampira — paskarza.

Rząd nasz musi to zrozumieć i musi doprowadzić walkę z paskarstwem do końca, jeśli chce mieć posłuch, jeśli chce, by cały naród mówił o nim, że to jest rząd nasz, który zawsze znajdzie poparcie w swych zacnych i mądrych poczynaniach.

W imieniu wygładzanej i wyzyskiwanej ludności żądamy, by natychmiast zniesiono wszelkie kary pieniężne za paskarstwo, — kary, które paskarze ściągają z nas z lichwą, lecz by stosowano więzienie i stryczek.

To są środki jedyne i niezawodne zarówno dla wsi, jak i dla miast.

(r.)

Olbrzymie składy żywności i manufaktury.

Warszawa, 4 marca.

(Przez telefon).

Dziś dokonano całego szeregu aresztowań paskarzy. Wykryto olbrzymie składy manufaktury, tytoniu, cukru, żywności, które opieczętowano, a właścicieli uwięziono. Między innymi firmami zasługują na wzmiankę: firma Bracia Kaufmann (manufaktura, tytoń), Wolf Kochanowicz, który gromadził środki żywnościowe na wywóz do Rosji, dom ekspedycyjny Union, posiadający olbrzymie zapasy, przeznaczone również na wywóz do Rosji; Wertheim, (ul. Królewska) ogromny zapas cukru, skład Gemzowicza, który posiadał wagon herbaty, wagon pieprzu, dwa wagony cukru i t. p.

Dalsze aresztowania w toku.

W drodze do więzienia!

Warszawa, 4 marca.

Sensacją dnia wczorajszego było przeprowadzenie aresztowanych paskarzy i spekulantów do więzienia w Mokotowie.

Przeprowadzono mianowicie całą partję przez ul. Marszałkowską wczoraj o godz. 5 po południu pod silnym konwojem.

Eskorta zachowywała się nader surowo, z palcem na cyngiu, choć nikomu z lichwiarzy wojennych i pijawek, ssących... kapitały z niedoli ogólnej, ani na chwilę nie zaświtała w głowie myśl ucieczki.

Podczas tej „eksportacji“ słychać było głosy śród przechodniów robotników.

„Dać ich nam tutaj — my się z nimi lepiej rozprawimy!“

Opieczętowanie składów.

Warszawa, 4 marca.

W dalszym ciągu ostatnich zarządzeń, mających na celu walkę z paskarstwem, wczoraj opieczętowano wielkie ilości rozmaitych towarów, nagromadzonych w składach:

1) banku handlowego Warszawskiego, przy ul. Ceglanej 8.

2) kantoru przewozowego Urysza Freymana, Prosta 40 i

3) wschodniego tow. transportowego na Pradze.

Nadto prokuratura zajęła się również sprawą zafałszowywania produktów spożywczych i aresztowała kilku hurtowników maślarzy, przerabiających dobre masło na gatunki najpośledniejsze.

P. Ludwik Spiess, pierwotnie z powodu choroby internowany w mieszkaniu, przewieziony został wczoraj do szpitala więziennego.

Dalsze zarządzenia — trzymane narazie w tajemnicy — są w toku.

Wieszać paskarzy!

Łódź, 4 marca.

„Praca“ łódzka pisze:

W Łodzi wczoraj aresztowano na skutek interwencji województwa a na zlecenie władz sądowych Majera Tybera, znanego tu powszechnie paskarza branży papierowej.

Łódź uczciwa, Łódź robotnicza, Łódź wyzyskiwanych odetchnie głębiej, gdy dowie się, iż los ten spotkał innych paskarzy.

Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu zgłoszono wniosek, wzywający rząd do walki z paskarstwem. Rząd przez usta ministra spraw wewnętrznych tłumaczył się, że wszystkich paskarzy aresztować narazie nie może, gdyż nie posiada dokładnego jeszcze ich spisu. Niech jednak rząd zażąda tego spisu od instytucji robotniczych. My, robotnicy, wskażemy, gdzie szukać złodziei naszego dobra, pijawek naszej krwi!

Smierć paskarzom!

Walka w Zagłębiu.

Sosnowiec, 4 marca.

Dowiadujemy się, że nadszedł już do władz miejscowych spis paskarzy, którzy mają być aresztowani.

Liczba obejmuje około 30 nazwisk, z których lwia część przypada na Będzin, na Sosnowiec zaś, Dąbrowę i na powiat zaledwie 12.

Sądzimy i spodziewamy się, że wkrótce nadejdzie lista dodatkowa.

FIASKO.

Próżno chciano straszyć nas,
Widmem strajku i bezrządu,
Mamy światło, wodę, gaz,
Nie zabrakło nigdzie prądu,
W całej Polsce z Bożą łaską,
Strajk kompletne zrobił fiasko

Już bolszewik stał na świat,
Swoje radia tryumfalne,
Cieszył się przedwcześnie gad,
Co swe macki niewidzialne,
I swe ślepia złe, czerwone,
Wciąż wyciąga w naszą stronę.

Przyszłość nas nie straszy już,
Mamy ufność w dobrym losie,
Zwyciężyła prawość dusz,
Naród stanął przy Witosie.
Gotów bronić swoich chramów,
Przed terorem kilku chamów.

NEMO.

Kalendarzyk.

5 sobota	Dziś Euzebiusza Jutro Wiktora i Fryderyka Wsch. słońca 6 m. 36 Zachód „ 5 m. 47

KRONIKA.

Obce kapitały dla Polski. Apel p. Sieczkowskiego, zwrócony do kapitału zagranicznego, zachęcający go do współpracy nad odrodzeniem gospodarczym Polski, wywołał żywe echo w Szwajcarji. Jak słyszymy, w dniach najbliższych przybyć mają do Warszawy przedstawiciele dwuch poważnych, światowej sławy przedsiębiorstw przemysłowych, jako delegaci przemysłowego świata szwajcarskiego dla zbadania warunków i porozumienia się w kwestji ewentualnego przeniesienia w całości lub części zakładów przemysłowych do Polski.

Żywe zainteresowanie wzbudziła ta sprawa, zwłaszcza w Szwajcarji romańskiej, gdzie kryzys ekonomiczny daje się mocniej odczuwać. I tak „Assosiation des industries vaudoises", w porozumieniu z vandeńską izbą handlową wystosowała cyrkularz do najpoważniejszych fabryk w sprawie zaangażowania kapitałów szwajcarskich w przemyśle polskim.

W Szwajcarji niemieckiej kwestją tą zajęła się „Socèè Suisse des Constructions de Machines", rozsyłając również komunikat na ten sam temat.

Ceny lekcji muzyki. Koło nauczycieli muzyki otrzymało zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 11 stycznia r. b. wykaz norm honorarjów za lekcje muzyki, uchwalonych na ogólnym zebraniu „Polskiego stow. pedagogów muzyków" miarodajny dla wszystkich muzyków w kraju, przyczym pedagodzy, mieszkający w miastach dużych i uznani, mogą oznaczać honorarja według swej woli. Normy są następujące.

Nauczyciele wykwalifikowani pobierać winni za naukę gry na fortepianie, skrzypcach i etc. po 150 za godz. t. j. mk. 1200 miesięcznie za lekcji 8 płatnych miesięcznie z góry. Za przedmioty teoretyczne, tak samo, zbiorowo zaś mk. 350 za godzinę. Śpiew solowy od 100 do 200 mk. za godz.

Nauczyciele początkujący i uczniowie szkół muz. pobierają normy niższe.

Umowa trwa cały rok szkolny. Wypowiedzenie musi nastąpić na miesiąc pierwej. Lekcje w domach oblicza się od 50 do 100 proc. drożej. W miarę wzrastania drożyzny cennik się zmienia.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie czwartkowe zaczęło się prawie z dwugodzinnym opóźnieniem.

Z racji tej załatwiono tylko 10 punktów porządku obrad.

Przy otwarciu posiedzenia nowowybrany przewodniczący rady miejskiej, dr. Zahorski, złożył swoje podziękowanie radzie za łaskawy i zaszczytny wybór, jednocześnie wyraził uznanie za pracę i trudy swojemu poprzednikowi r. Korzeniewskiemu, prosząc radę o wyrażenie swego podziękowania przez powstanie, co też wszyscy zebrani uczynili. Przewodniczący następnie zawiadomił o przybyciu na posiedzenie nowego ławnika magistrackiego, p. J. Wolfa.

Sekretarz rady miejskiej, r. Barański, odczytał szereg nadesłanych korespondencji, poczym przewodniczący odczytał nagły wniosek, złożony przed posiedzeniem przez magistrat o wysłaniu delegatów z Sosnowca na doroczny zjazd związku miast w Warszawie, mający się odbyć w dniu 15 kwietnia r. b. Magistrat od siebie delegował 2 przedstawicieli w osobie prezydenta T Niernseego i ławnika T. Całunia. Radzie miejskiej z pośród swego grona przysługuje prawo wysłania na ten zjazd 3 przedstawicieli. Kompromisowy wniosek większości konwentu senjorów w sprawie delegatów z ramienia rady miejskiej przez zebranych nie został przyjęty. Wybór tych delegatów zabrał nadzwyczaj dużo czasu. Tarcia wywołane zostały przez klub P.P.S. T. zw. prawica chciała, ażeby radni P. P. S. zrzekli się swojego kandydata, wobec tego, że mają swego przedstawiciela w osobie członka magistrackiego p. Całunia. Lewica nie wchodziła w to, kto i z jakiej partji jest reprezentowany w delegacji, z ramienia magistratu, i żądała wyboru jednego przedstawiciela z grona radnych swego klubu. Wyboru delegatów radnych wreszcie dokonano przez ogólne formalne głosowanie. Do głosowania złożone zostały 2 listy, z których wybrano w rezultacie na delegatów: rr. K. Jaża (PPS), dr. A. Perelman (żydz) i A. M. Michael (Klub mieszczański).

Pierwszy punkt obrad załatwiono bez żadnych sporów, a mianowicie wybrano jednogłośnie na ławnika sądu pokoju na miejsce ustępującego p. St. Unierzyckiego, — znanego artystę malarza, p. J. Wrzesińskiego. W sprawie drugiego punktu uchwalono nie tworzyć osobnej komisji, mającej za zadanie ustalanie wzrostu kosztów i cen, celem wyrównania pensji urzędnikom i zarobków robotnikom miejskim. Nastąpiło to z tych względów, że już istnieje specjalna rządowa komisja statystyczna, która ma takie same zadanie i że bierze w niej udział przedstawiciel magistratu, otrzymywane więc dane w sprawie normowania podwyżek będą w zupełności odpowiednie do powzięcia stosownych uchwał. III. Przyjęto do wiadomości sprawozdania komisji skarbowej, komisji budowlanej (r. Mrokowski, referując piąty punkt obrad, wyraził się, że sprawozdanie jego jest bardzo mizerne. Z powodu słabego zainteresowania członków komisji, ludność może się radować, że zgotowano jej „mizerję budowlaną"), komisji kwaterunkowej i zdrowia publicznego.

Ciekawe było zawiadomienie dr. Zahorskiego, że w komisji przez cały rok nie brał wcale udziału r. Gawron, przedstawiciel klubu P. P. S. Widocznie pepesowcom na zdrowiu wyborców nie zależy.

Sprawę kupna gruntu przy ul. Ciepłej od małż. Rusków referował przedstawiciel zarządu miasta, p. T. Całuń. Po wypowiedzeniu uwag przez r. Wieczorka, wniosek magistratu przyjęto jednogłośnie.

Wniosek komisji 3-ch w sprawie „miejskich kursów przemysłowych" referował r. Barański. Przy tym wniosku wywiązały się znowu ożywione obrady. Szereg mówców wypowiedział się za całkowitym przyjęciem wniosku komisji 3 ch, jedynie r. Wieczorek wystąpił z nieco odmiennym zapatrywaniem. Ów radny w przemówieniu swoim zaznaczając, iż nie jest przeciwnikiem powstania tych kursów, mających na celu dokształcanie młodzieży rzemieślniczej, wnosił o nienadawanie im charakteru kursów miejskich, wyrażając obawę, że rząd może czasami zrzucić ze swoich bark ciężar częściowego subsydjowania tych kursów na biedną kasę miejską. Nie wpłynęło to na pogląd rady — wniosek komisji 3-ch ze wszystkimi jej poprawkami przeszedł całkowicie.

W końcu załatwiono jednomyślnie sprawę utworzenia kursów dla analfabetów powyżej lat 14, w myśl wniosku wspomnianej komisji 3-ch.

Dalsze 4 punkty obrad odroczono, na wniosek r. dr. Zieleniewskiego, z powodu późnej godziny. Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 wiecz.

Na dobrej drodze. II-gie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Sosnowcu porzuciło zamiar likwidacji i zamierza nietylko rozpocząć, lecz i rozwinąć swoją działalność. W celu uruchomienia leżących kapitałów oraz w celu przyjścia z pomocą swym członkom Towarzystwo to zakupiło w Łodzi większą ilość białego towaru, który rozsprzeda swym członkom po cenach własnych, które, o ile się zdaje, będą o połowę niższe od cen, pobieranych w sklepach sosnowieckich.

Pragnący nabyć ten towar członkowie muszą się zapisywać i składać zadatki w godzinach biurowych.

Stowarzyszenie lokatorów. Niniejszym zawiadamia swych członków, że dla wzajemnego udogodnienia z dniem 7 b. m. rozpoczyna przyjmowanie lokatornego, dla wręczenia właścicielom nieruchomości.

Mianowanie. P. sędzia okręgowy Feliks Opęchowski został mianowany dekretem naczelnika państwa z dnia 9 ub. m. prezesem sądu okręgowego w Sosnowcu.

Z poczty. Przed tygodniem zaapelowaliśmy do p. inspektora pracy, by wejrzał w stosunki zdrowotne na poczcie w Sosnowcu. P. inspektor uznając słuszność naszych zarzutów co do skandalicznego pomieszczenia, nie odpowiadającego najelementarniejszym pojęciom o hygjenie, zwrócił się w tej sprawie o interwencję do ministra pracy, który ze swej strony zaapelował widocznie do odnośnego ministerjum, gdyż wczoraj przybył do Sosnowca inspektor poczt i przekonał się sam, że gorzej niż jest, być nie może.

Byle się tylko nie skończyło na oględzinach.

Wyroki śmierci za bandytyzm. 25 lutego wyrokiem sądu doraźnego w Łowiczu mieszkańcy miasta Sochaczewa: Tomasz Szejka, lat 22, Stanisław Olszewski, lat 46, Kazimierz Nowicki, lat 29 i mieszkaniec wsi Altanka, gm. Młodzieszyn, powiatu Sochaczewskiego, Adam Lewadowski, lat 29 za dokonanie w dniu 10 lutego r. b. zbrojnego napadu bandyckiego na dom gospodyni Marjanny Radzikowskiej, we wsi Władysławów, gminy Chodaków, pow. Sochaczewskiego, zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonano w dniu 26 lutego o g. 8 m. 50 rano.

Rozstrzelanie. Korespondent nasz telefonuje nam z Warszawy, iż wczoraj rozstrzelano tam za zbrodnię sprzeniewierzenia porucznika Bolesława Hołupeckiego i 8 szeregowców za zbrojne rabunki.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

11.

— Skarbie mój drogi, lube ukochane dziecię — szeptała doń z cicha.

Chłopiec otworzył oczęta.

— Mamo, mnie zimno—rzekł sukienka moja całkiem zmoczona.

— Zimno ci? —biedne dziecię. A więc trzeba iść, abyś się rozgrzał. I postawiwszy Jurasia na ziemi podniosła się sama.

Gościniec rozwijał się przed nią, jak biała wstęga niknąc gdzieś daleko w wieś ciemną.

— Gdzie iść?— pytała siebie z rozpaczą.— Co robić? — Co się zemną stanie? — Uciekłam. — Dlaczego? — Czyż rzeczywiście poważonoby się mnie oskarżyć? — Czyżby mi nie uwierzono?

Dreszcz zimny wstrząsnął jej ciałem. Przypomniała sobie słowa Jakóba: „Przygotowałem tak wszystko, ażeby całe oskarżenie padło na ciebie"

— Tak! — wyszepnęła — miał słuszność, oni mnie oskarżą! —Znajdą wypróżnione butelki po petroleum. Przypomną sobie wyrazy nierozważnie przezemnie wyrzeczone, jakimi groziłam panu Labroux. Wyrazy te potępią mnie. Jestem zgubioną! Uciekać dalej potrzeba!.

I pochwyciwszy za rękę Jurasia, szybko udała się w drogę.

— Mamo! — mój konik, mój konik — wołało dziecię oglądając się za pozostawioną na trawie zabawką.

Joanna wróciwszy się po takową, oddała ją chłopczynie, poczem wraz z nim spiesznie udała się w drogę.

— Dokąd idziemy, mamo?— pytało dziecię.

— Nie wiem mój luby—odrzekła smutno młoda kobieta.

— Jakto, nie wiesz mamo?

— Nie wiem... Idziemy na łaskę Bożą.

— A więc to Bóg dobry nas prowadzi?

— Tak.

— To idźmy.

Szli. Biedna matka powtarzała: „Boże! co się z nami stanie" a łzy z jej oczu płynęły. Słońce ukazywać się zaczęło na horyzoncie, jasne radosne, jak gdyby pragnęło pocieszyć ziemię po nocy ciemnej, burzliwej; gościniec jednak był pustym zupełnie. Joanna utkwiła wzrok załzawiony wdal, patrząc na nieskończenie ciągnącą się drogę, z której deszcz obmiótł kurzawę. Nagle zatrzymała się w miejscu. Dwie ludzkie sylwetki ukazały się na ścieżce wychodzącej z lasu, dotykającej do gościńca. Byli to dwaj konni żandarmi. Pod blaskiem słonecznym iskrzyły ich kaski i srebrne galony uniformu. Prowadzili oni przed sobą kobietę okrytą łachmanami, ze skrępowanymi rękoma. Była to uwięziona, którą wiedli pod konwojem, aż do miejsca przeznaczenia. Zdawało się Joannie, że widzi samą siebie, siebie... niewinną, uczciwą kobietę, prowadzoną jak ta złodziejka, jak podpalaczka, z kajdanami na rękach wśród przedstawicieli prawa. Dreszcz zimny przeniknął ją aż do szpiku kości. Pochwyciwszy na ręce Jurasia, wbiegła w pobliskie zarośla. Ukrywszy się tam, patrzyła z trwogą przez gałęzie i liście zroszone kroplami deszczu. W tym posłyszała monotonne stąpania koni i dojrzała jadących. Nowy dreszcz przebiegł jej ciało; ukryła się jeszcze głębiej w gęstwinę. Juraś niepojmując co to wszystko znaczy, chciał coś przemówić, lecz zamilkł na gest matki pełen przestrachu.

Żandarmi, jadąc gościńcem, zniknęli wkrótce w oddaleniu wraz z uwięzioną, jaką prowadzili. Joanna jeszcze czekała. Najboleśniejsze myśli zawładnęły jej umysłem. Rozpacz ją ogarnęła.

— A jednak nie jestem winną! — zawołała. — Ten człowiek, ten nędznik spełnił te wszystkie zbrodnie, a ja, ja... muszę się ukrywać, jestem oskarżona. Ja, ja, uczciwa, niewinna! — Tu przerwała nagle.

— Niewinna zamiarów, tak! — ni czynów wołała, drżąc cała. — Należało mi jednak pojąć znaczenie tego nikczemnego listu i zawiadomić policję. Byłam strażniczką fabryki, a zatem pomimo wszystko, zginąć powinnam na stanowisku, a nie uciekać! Jeżeli byłam obecną równie jak i ten nędznik Jakób przy zdawaniu rachunków przez kasyera, czemuż nie przypomniałam sobie, że suma blisko dwustu tysięcy franków zamkniętą w kasie została? Czemuż nie porozdzierałam paznogciami twarzy tego złodzieja, mordercy, czemuż wreszcie nie uczepiłam się jego ubrania wołając: oto zbrodniarz. Byłby mnie zabił, lecz czyż nie lepiej stokroć umrzeć, jak stanąć przed sądem wobec tak potwornego oskarżenia!

Powyższe słowa Joanny przerwało odezwanie się Jurasia.

— Mamo! — zawołał, przerywając słowa Joanny — mamo jam głodny.

Głos ten dziecięcia uderzył jak gromem w jej serce. Syn jej głód cierpiał, czym go pożywić? Przetrząsała kieszenie swej sukni, spodziewając się tam znaleść portmonetkę z dwudziestoma frankami. Niestety, próżna nadzieja! zostawiła ją na stole, w swojem mieszkaniu. W kieszeni znalazła jedyne sześć sous...

— Wszystko się na mnie sprzysięgło! — zawołała, załamując ręce z rozpaczą.

— Mamo, jam głodny, jam bardzo głodny — powtórzył Juraś.

— Trzeba iść jeszcze, drogie me dziecię — odpowiedziała z tłumionym łkaniem. Skoro tylko dojdziemy do wioski kupię ci chleba i kawałek czekolady.

(c. d. n.)

Dziatwa na Górny Śląsk. Cały nasz kraj prowadzi dziś akcję górnośląską ze zrozumieniem i niebywałą ofiarnością. Odczytujemy codziennie w gazetach całe szpalty ofiar na plebiscyt. Płyną krocie i miljony, ale czem one są wobec wzruszającego objawu budzącego się patrjotyzmu wśród najmłodszej dziatwy szkolnej —

W połowie lutego szkoła prywatna towarzystwa akcyjnego kopalń węgla „Flora" zgromadziła dziatwę starszych klas na pogadankę o Górnym Śląsku. Pogadanka nosiła cechy uroczystości.

Po streszczeniu historji Górnego Śląska i zapoznaniu dziatwy ze znaczeniem dzielnicy tej dla Polski, kierownik szkoły dosadnie napiętnował barbarzyńską wynaradawiającą politykę pruską na Górnym Śląsku, niecne wysiłki, którymi prusacy pragną posiąść obecnie Śląsk dla siebie.

Przemówienie poruszyło dziatwę i wywołało wśród niej żywiołowy nastrój, który wydał nieoczekiwane wprost rezultaty.

Dziatwa zupełnie samorzutnie opodatkowała się na plebiscyt dowolnymi tygodniowymi składkami na przeciąg 5 tygodni, t. j. do plebiscytu, powołując zaraz w każdej klasie po 2 poborców do zbierania składek. A jak wytrwała jest dziatwa w swych postanowieniach niech świadczą cyfry:

Dnia 4 marca szkoła florowska wniosła do komitetu plebiscytowego w Dąbrowie składki z pierwszych trzech tygodni w sumie 5303 Mk. 50 fen.

Dalsze składki płyną.

Oby szlachetny poryw młodzieży szkolnej na Florze znalazł naśladowców wśród młodzieży innych szkół.

Florowskiej młodzieży szkolnej cześć! a nagrodą dla niej niech będzie przeświadczenie, że i ona Polskę budowała.

Z teatru.

Teatr popularny—tani—przy ul. Kościelnej wystawia dzisiaj przewybornego „Barona Kimmla", którego urozmaicają popisy baletowe.

Jutro grana będzie ciekawa krotochwila, wywołująca bezustanny śmiech „Kontroler wagonów".

Rozwój tej pożytecznej placówki, ułatwiającej dostęp najtańszymi cenami jest nader pomyślny, a publiczność chętnie i tłumnie odwiedza teatr popularny.

Przedstawienie dla młodzieży, które dane będzie dziś popołudniu, zainteresowało wszystkie szkoły, to też wybierają się gremjalnie, ażeby ze sceny poznać dzieło Wyspiańskiego „Sędziowie" i przemiły utwór Al. hr. Fredry „Pan Benet".

Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 3 i pół pp.

Teatr zimowy daje dziś doskonałą premjerę pod reżyserją p. Boneckiego „Tajemniczy Dżems". (Król włamywaczy), która obiegła wszystkie sceny polskie i zagraniczne z jednako wielkim powodzeniem.

Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia: popołudniu operetka „Ach, wiosna ta" z pięknym baletem w akcie III „Przebudzenie wiosny". Wieczorem po raz pierwszy królestwo walców roztoczy przed nami operetka Straussa „Czar walca". Nowe tańce dopełnią całości.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

„Samson i Dalila" w Będzinie. wystawioną będzie w nadchodzący poniedziałek.

W nadchodzący czwartek d. 10 b. m. grany będzie po raz pierwszy „Kochany Augustynek".

Sprzedaż biletów w cukierni W-go Czerwińskiego rozpoczęta.

Na plebiscyt w Dąbrowie. Teatr H. Czarneckiego, wszedłszy w porozumienie z komitetem plebiscytowym dla zasilenia funduszów daje jedno przedstawienie w nadchodzący poniedziałek, wystawiając doskonałą operetkę „Szaloną dziewczynę", urozmaiconą tańcami.

Będzie to prawdziwą niespodzianką dla Dąbrowy, która gościnę sympatycznego teatru zmuszoną była utracić, gdyż magistrat nałożył zbyt wygórowany podatek miejski, a urzędnik, spełniający wykonywanie tegoż, swoim nietaktownym zachowaniem się dopełnił całości, która ostatecznie zniewoliła dyr. Czarneckiego do zaprzestania swoich przyjazdów.

Ofiary.

Złożone bezpośrednio w „Iskrze".

Na Plebiscyt Górnego Śląska złożyli: Mosiek Rozencwajg mk. 314, Edmund Kudlicki 308, Tadeusz Pzyłuski 2.085.

Mk. 22, jako naddatek od gościa, p. Roman Sierpiński z Będzina złożył na Plebiscyt Górnego Śląska.

Na plebiscyt złożyła Kleinesiewiczowa mk. 200

Na plebiscyt bezimiennie mk. 900

W ofiarach w Nr. onegdajszym mylnie wydrukowano nazwisko pp. Marcinostwa Cymerman, co niniejszym prostujemy.

Telegramy.

Dymisja min. pracy.

Warszawa, 4 marca.

(Przez telef.)

Ministra pracy Popławskiego, który podał się do dymisji, zastępuje p. Tołłoczko.

Kandydatem na stanowisko ministra pracy jest poseł Anusz (P. S. L)

Układ polsko-francuski.

Paryż, 4 marca.

(Tel. wł.)

Wczoraj podpisano układ polsko francuski. Stronę francuską reprezentował minister Briand, zaś polską pełnomocnik profesor Denis. Jak donoszą, w ostatniej chwili dokonano pewnych zmian umowy na korzyść Polski.

Radjo polsko-amerykańskie.

Paryż, 4 marca.

(Tel. wł.)

Według doniesienia z Waszyngtonu zawarł amerykański syndykat telegrafu bez drutu kontrakt z Polską na mocy którego podejmuje się budowy połączenia radiotelegraficznego Ameryki z Warszawą.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№ 115 z Warszawy 5,00 rano
„ 133 z Częstochowy 7,45 rano
„ 413 ze Strżemieszyc 8,20 rano
„ 141 z Zawiercia 1.25 po poł.
„ 143 z Ząbkowic 2,45 po poł.
„ 152 z Ząbkowic 5.50 po poł.
„ 131 z Piotrkowa 6.05 po poł.
„ 415 ze Strzemieszyc 9,10 wieczorem
„ 145 z Zawiercia 10,40 wieczorem
„ 147 z Ząbkowic 11,35 wieczorem
„ 113 z Warszawy 7,45 wieczorem
„ 411 ze Strzemieszyc 1,00 w nocy
„ 137 z Ząbkowic 2,35 w nocy

(połączenie z pośp. pociągami z Krakowa i Warszawy o 3,15 w nocy).

№ 137 z Ząbkowic 8,30 rano
(połącz. z pośp. z Krakowa o 5,32 r.) odchodzi z Ząbkowic 5,50 r.

№ 139 z Ząbkowic 10,00 rano
(połącz. o 9,15 r. z pośp. z Krakowa przychodzącym o 8,35 r.)

Odchodzą z Sosnowca:

№ 412 do Strzemieszyc 1,50 wiecz.
„ 130 do Piotrkowa 4,35 rano
„ 140 do Zawiecria 9.20 rano
„ 154 do Ząbkowic 9,40 rano
„ 142 do Ząbkowic 10,50 rano
„ 414 do Strzemieszyc 11,20 rano
„ 146 do Ząbkowic 12,00
„ 132 do Częstochowy 2.30 po poł.
„ 144 do Zawiercia 5,00 po poł.
„ 146 do Ząbkowic 8.10 wiecz.
„ 115 do Warszawy 9.20 wiecz.
„ 416 do Strzemieszyc 9.50 wiecz.

(ma połącz. z krakowskim kurjerem do Warszawy).

№ 132 do Ząbkowie 12,30 w nocy
(miejscowy połączenie z Ząbkowic pośp. do Warszawy 1,34 w nocy do Krakowa 2,27 w nocy).

№ i36 do Ząbkowic 2,40 w nocy
(połącz. do Warszawy o 3,07 r. do Krakowa o 5,42 rano).

№ 138 do Ząbkowic 7,40 rano
(połącz. z pośp. do Warszawy 8,55 r.)

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca;

Nr. 212 ze Strzemieszyc 8,15 rano
(połącz. z krakowskim w Strzemieszycach o g. 7.00 rano).

Nr. 217 ze Strzemieszyc 9,05 wiecz.
(połącz. z dęblińskim z krakowskim o g. 7.40 wiecz.)

Odcbodzą z Sosnowca:

Nr. 212 do Strzemieszyc 6,00 rano
(połącz. w Kazimierzu z pociągiem do Krakowa 7,10 rano).

Nr. 216 do Strzemieszyc 6,50 wiecz
(połącz. w Strzemieszycach z pociągiem do Dęblina o 8,01 wiecz.

Przychodzącą z Katowic:

Nr. 243 z Katowic 12,03 w poł.
Nr. 245 z Katowic 6,53 w.

Odchodzą do Katowic:

Nr. 244 do Katowic 2,00 p. p.
Nr. 246 do Katowic 8,80 wiecz.

Drobne ogłoszenia

Dziecinne łóżeczko żelazne z siatką, lub bez kupię zaraz Inż. Babiński Piłsudskiego 4 tel. 64

W przejeździe z Dąbrowy szosą w stronę Strzemieszyc przez Sulno zgubiono teczkę z dowodami kopalni węgla „Joanna" i banknotami około 26000 mk. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem Stefana Karcha kopalnia „Joanna", Granica za dobrym wynagrodzeniem.

Dwa ładne pokoje w śródmieściu natychmiast do odstąpienia na biura. Wiadomość w Administracji „Iskry"

Wanny i nasiadówki sprzedaję i wynajmuję, Sosnowiec Pogoń Srednia 15 A. Hesse

Panienka przystojna i inteligentna, najmniej z 4-ro klasowem wykształceniem lub ukończonemi kursami handlowemi, rutynowana ekspedjentka, lubiąca porządek i czystość, w sklepie branży papierowej znajdzie zaraz zajęcie. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw oraz podaniem warunków uprasza się składać do Biura Dzienników i Ogłoszeń J. Hlawskiego ul. 3 go Maja 4

Zgubiono kartę powołania litera A. 1 na imię Abrama Szyjewicza

Kredens, stół i umywalnię sprzedam tanio Kołłątaja 17 m. 2

Dywan perski mało używany i rosyjski sprzedam tanio Cegłowski 3 Maja 18

Buchalterka, stenografistka, maszynistka ze świadectwem, obecnie na posadzie, zmieni posadę, gotowa na wyjazd. Łask. oferty „Iskra" dla „Buchalterki"

Zaginęło 6 kluczyków na metalowej obrączce. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Majttlis, Wspólna 4.

Udzielam lekcji stenografji polskiej, niemieckiej oraz arytmetyki handlowej i ronda Wiadomość w Redakcji

Zgubiono legitymacje, bilet zwolnienia z wojska, wydany w PKU. w Będzinie na imię Landau Dawid.

Studentka uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość w redakcji.

Zakład fryzjerski do sprzedania Wiadomość Dąbrowa Górnicza Mieczysław Ziomek

Zgubiono kartę odroczenia wydaną w P. K. U. w Będzinie na imię Wilhelma Nowińskiego

Poszukuje się Konstantego Paszty lub kogokolwiek z jego bliskiej rodziny, do odziedziczenia spadku z majątku ziemskiego w Czechach, Praga ul. Podiebradowa № 894.

Kupię książki używane do czytania, wszystkich autorów. Łaskawe zgłoszenie Starososnowiecka 64 biuro

Okazyjnie sprzedam buty zwyczajne, mocne, mało używane Kaliska 30 m. 4.

W dniu 4 b. m. skradziono w „Rzemieślniku" sakiewkę z pieniędzmi około 1000 mk. i karty chlebowe Pana złodzieja upraszam o zwrot sakiewki i kart chlebowych do „Rzemieślnika u p. Cukiermana

Ładną dziewczynkę dziesięciotygodniową niechrzczą oddam na własność. Wiadomość w „Iskrze".

Zgubiono książeczkę żywnościową z kopalni Mortimer na imię Władysława Gubały. Zwrócić "Iskra" Dąbrowa

Zaginęła karta powołania, dowód osobisty na imię Mieczysława Hejczyk. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Szory parokonne w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.